

Dzisiaj u nas: **Pijany 52-latek z Brzeska celował do przechodniów z karabinu...**

**GAZETA
Krakowska**

Bochnia • Brzesko • Czchów • Borzęcin • Dębno • Drwinia
Gnojnik • Iwkowa • Łapanów • Lipnica • Murowana • Trzciana
Nowy Wiśnicz • Rzezawa • Szczurowa • Żegocina

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

Piątek
6 marca 2015

www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas: tygodnikbb@gk.pl

dodatek lokalny
do „Gazety Krakowskiej”



LUZIE
Kasia Węgrzyn
wybudziła się ze
śpiączki
STR. 4



SPORT
Jakub Czubiński
podsumowuje
sezon siatkarzy
STR. 11

Straciła całą rodzinę, zabił ją były chłopak

● Piotr S. zabarykadował się w pokoju
z 29-letnią Iwoną. Chwycił za nóż

Jadowniki, Lipnica Dolna

Przemysław Malisz, Paweł Chwał
p.malisz@gk.pl

Zamordowana z zimną krwią w minio-
ny wtorek Iwona O. z Lipnicy Dolnej już
dwa miesiące temu mogła przeczuwać,
że jej życiu zagraża niebezpieczeństwo.
Dotarliśmy do informacji, że pod koniec
grudnia nieznan sprawca zbezczeszczył
sześć grobów na cmentarzu w jej rodzin-
nej miejscowości. Ewidentnie nie był to
zwykły akt wandalizmu, ale wymierzona
przeciwko dziewczynie zaplanowa-
na akcja. Uszkodzono wyłącznie mogi-
ły, które należały do jej bliskich. Sprawy
nie wykryto. Z naszych źródeł wynika,
że teraz policja podejrzewa, iż mógł
za tym stać właśnie 32-letni Piotr S.
z Tuchowa, były chłopak Iwony. To on
stał się jej katem.

29-latką pochodziła z niezamożnej
rodziny. Utrzymywała się z pracy do-
rywczej. Życie mocno ją doświadczy-
ło. Ojciec umarł na zawał, trzy lata te-
mu pochowała matkę, zaraz potem
babcię. Jej brat i narzeczony wcześniej
w tragicznych okolicznościach utone-
li w Dunajcu. - Biedna dziewczyna, ty-
le wycierpiała i tak przyszło jej skoń-
czyć - wzdycha Maria Bereta, sołtys
Lipnicy Dolnej. - Wszyscy jesteśmy
w szoku - dodaje.

Piotr S. zadał swojej byłej dzie-
wczynie kilkanaście ciosów nożem my-
śliwskim. Zginęła na miejscu. Moty-
wem zbrodni była zazdrość. 32-latek
nie mógł znieść, że Iwona zostawiła go
dla innego. W środę usłyszał zarzut za-
bójstwa ze szczególnym okrucień-
stwem. W trakcie przesłuchania zasła-
niał się niepamięcią. Grozi mu nawet
dożywocie.

Więcej ● STR. 3

Trzy razy spadochron się nie otworzył



► W dzisiejszym numerze prezentujemy historię Bogny Bieleckiej, która przeczy stereotypom o kobietach. Nasza bohaterka nie boi się ekstremalnych wyzwań i dużej dawki adrenaliny. Zaczynała od skoków do wody, ale wybrała spadochroniarstwo. To członkini Spadochronowej Kadry Narodowej Polski. Startuje w największych zawodach spadochronowych na świecie. W 2010 roku reprezentowała nasz kraj na mistrzostwach świata w Dubaju (na zdj.). Ze swoim mężem Marcinem tworzy duet nie tylko w życiu, lecz również w chmurach. Str. 5

Nasz region

Bochnia

**Nowe dowody
budzą obawy**
Rozmowa z Anną
Słotą z UM

STR. 2

Bochnia

**W przedszkolach
nie ma miejsc**

Sprawdzamy, jakie szanse na przyję-
cie do publicznego przedszkola mają
nasze pociechy.

STR. 4

Brzesko

**Koncert z myślą
o kobietach**

W niedzielę w Regionalnym Centrum
Kulturalno-Bibliotecznym odbędzie
się koncert z okazji Dnia Kobiet.

STR. 4

Bochnia

**Odnaleźli pasję,
dłubiąc w drewnie**

Rozmowa z Joanną Biłos i Kamilem
Waśnińskim, którzy meble do swo-
jego mieszkania zrobili sami.

STR. 6

Pięćdziesiątka to zwykły absurd

Bochnia

Robert Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl

Radny miejski z Bochni Krzysztof Sroka uważa, że ograniczenie prędkości do 50 km/h na ul. Ofiar Katynia jest zbyt rygorystyczne. Podczas ostatniej sesji domagał się, aby zwiększono dopuszczalną prędkość w tym miejscu do 70 km/h. - Ograniczenie do 50 km/h to abstrakcja. Jeżeli przy ul. Ofiar Katynia występuje tylko jeden budynek mieszkalny, na całym odcinku jest obustronny chodnik, jest też ścieżka rowerowa, nie ma żadnego przejścia dla pieszych. Dla-

tego uważam, że absurdem jest tak radykalne ograniczenie prędkości, gdy na drodze wojewódzkiej nr 965 na odcinku ul. Wiśnickiej między ul. Strzelecką a ul. Rydla jest ograniczenie do 70 km/h, a teren zabudowy jest nieporównanie większy jak na ul. Ofiar Katynia - przekonywał Krzysztof Sroka.

Od 1 stycznia na ul. Ofiar Katynia częściej zaczęli się pojawiać strażnicy miejscy uzbrojeni w przenośny fotoradar. Podczas jednej z akcji tylko podczas dwóch godzin napstrykali kierowcom 47 kosztownych zdjęć. Czy radny Sroka coś zdiagnozował? W 2012 roku chciał zlikwidować w mieście monitoring. Wystarczającego poparcia nie miał. Teraz to zupełnie co innego. ●

REKLAMA

005008693

<p>Nóż ceramiczny 7,5 cm</p>	7 ⁹⁹	16 ⁹⁹ oszczędzasz 53%	<p>Salaterka szklana 17 cm</p>	<p>Oślonka szklana storczyka mix kolor</p>	<p>Oślonka ceramiczna storczyk Elegant mix kolor</p>	
	10 cm 9,99 12,5 cm 12,99 15,2 cm 16,99	2 ⁹⁹				6 ⁹⁹ oszczędzasz 57%
<p>Storczyk jednopędowy mix kolor</p>		15 ⁹⁹	24 ⁹⁹ oszczędzasz 36%	<p>Najtaniej w mieście!</p>		

Majster
Remont Budowa Hobby
BRZESKO, ul. Biznesowa 11
Tylko w ten weekend: piątek, sobota, niedziela

Trochę inaczej

Przemysław
MaliszNa piękne oczy
uchodzi tylko
kobietom

Dzień dobry. Dokumenty do kontroli. Po tych słowach już wiem, że dzień, wbrew temu, co mówi policjant drogówki, wcale taki dobry nie będzie. Ostatnio wpadłem przez głupotę...jechałem za wolno. Tak się złożyło, że w samochodzie, który „mknął” za mną, zauważyłem za przednią szybą dwa białe rondle, to jest czapki, przez które na drogówkę mówi się też pieczarki. Teren zabudowany, noga z gazu. Znudziło im się, kogut i postój. W trakcie rutynowej kontroli zdebiąłem. „Auto jest niesprawne technicznie... bo żarówka się nie świeci nad rejestracją” – oznajmia z pełną powagą mundurowy. Proponuje mandat 500 zł. I niech mi ktoś powie, że to kobiety są dyskryminowane. Babka zatrzepocze rzęsami i nie takie numery przechodzą. Wiem, bo żona ma prawo.

Najnowsze oferty pracy

Powiatowy Urząd Pracy w Bochni, ul. Wojska Polskiego 3, 32-300 Bochnia, tel./fax 14 611 1051, e-mail: pup@powiat.bochnia.pl

● Fryzjer damsko-męski (oferta nr 90). Wymagania: wykształcenie zasadnicze zawodowe lub średnie, min. 1 rok doświadczenia zawodowego. Zakres obowiązków: strzyżenie damskie i męskie koloryzacja, balejaz, trwała ondulacja. Praca na pół etatu, pierwsza umowa o pracę na czas próby 3 miesiące z możliwością przedłużenia i zatrudnienia na pełny etat. Wynagrodzenie 875 zł + premia. Praca w Nowym Wiśniczu.

Powiatowy Urząd Pracy w Brzesku, ul. Piłsudskiego 19, 32-800 Brzesko, tel./fax 14 611 105166 30522, e-mail: urzad@pup-brzesko.pl

● Handlowiec (StPr/15/O242). Wymagania: wykształcenie zasadnicze zawodowe lub średnie, mile widziane doświadczenie w handlu, dobra znajomość obsługi komputera, prawo jazdy kat. B. Zakres obowiązków: obsługa klienta w oddziale, pozyskiwanie klientów w terenie, pozyskiwanie wykonawców pokryć dachowych oraz współpraca z nimi. Wykonywanie pomiarów dachów, sporządzanie wycen, zamówień oraz finalizowanie transakcji. Umowa o pracę na czas nieokreślony, pełny etat. Wynagrodzenie: 1900 zł/brutto. (BW)

Weekend w kinie

Kino Regis



► „Teoria wszystkiego” to film, na który warto pójść do kina

Birdman

Obsypany Oscarami film pokazujący historię zapomnianego aktora, który walczy ze swoim ego.

Seans: 18

Turysta

Jedno wydarzenie podczas urlopu w Alpach zmienia życie szwedzkiego małżeństwa.

Seans: 18

Teoria wszystkiego

Historia genialnego naukowca Stephena Hawkinga.

Seans: 20.15

Wilkołaczny

19-letnia Marie traci kontrolę nie tylko nad swoim ciałem, lecz również życiem.

Seans: 20.15

● **KINO REGIS, ul. Regis 1, 32-700 Bochnia, kinoregis@bochnia.pl. Kasa, tel. 14 611 69 35 w. 27 (telefoniczna rezerwacja biletów pół godziny przed pierwszym seansem). (BW)**

Kino Planeta



► „Snajper” to film pokazujący okrucieństwo wojny

Disco polo

Młodzi muzycy z prowincji napędzani marzeniami o sławie zakładają zespół discopolowy.

Seanse: godz. 13.45, 20.30

Baranek Shaun

Wykorzystując nieobecność gospodarza, baranek Shaun postanawia wybrać się na wycieczkę do miasta.

Seans: godz. 16

Snajper

Historia Chrisa Kyle'a, najlepszego snajpera w historii elitarniej jednostki Navy SEALs.

Seans: godz. 18

● **Kino Planeta Centrum Rozrywkowo-Konferencyjne, ul. Pomianowska 2B, 32-800 Brzesko, e-mail: kino@planetabrzesko.pl tel. +48 14 68 58 804 do 07. (BW)**

Zdjęcie tygodnia



► W Nowym Wiśniczu członkowie grup rekonstrukcyjnych odtworzyli wydarzenia z czasów II wojny światowej, które miały miejsce w podbocheńskiej miejscowości. Spotkanie pod hasłem „Nowy Wiśnicz w czasach okupacji niemieckiej” cieszyło się dużym zainteresowaniem. Widzowie mogli zobaczyć między innymi rekonstrukcję brawurowej akcji odbicia wiśnickiego więzienia. (BW)

Wymiana dowodów osobistych
na nowe wzbudza czasem obawy

Jeden na jednego

Z Anną Słotą – inspektorem Wydziału Ogólnego i Spraw Obywatelskich w bocheńskim Urzędzie Miasta – rozmawia Barbara Wójcik.

W ciągu ostatnich tygodni spotykałam się z opinią, że wniosek o zmianę dowodu osobistego najlepiej było złożyć jeszcze przed końcem lutego. Wtedy otrzymamy dowód w starej formie. Tych wniosków było faktycznie więcej?

Można było zauważyć, że liczba wniosków wzrosła. W ostatnim tygodniu było ich bardzo dużo. Podejrzewam, że jednym z powodów była chęć otrzymania jeszcze starej wersji dokumentu tożsamości. Czy zatem ludzie boją się tej zmiany? Na pewno tak. Podobny problem pojawił się w momencie zmiany dowodów książeczkowych, gdzie znajdowała się cała historia naszego życia, na plastikowe. Teraz znów czeka nas rewolucja, która jest dla wszystkich nowością i na pewno wzbudza pewne obawy.



► Anna Słota, inspektor w Urzędzie Miasta w Bochni

Na czym te zmiany będą polegały? Faktycznie to aż taka rewolucja? Jaki teraz będzie nasz nowy dokument tożsamości?

Dowód osobisty będzie wyglądał nieco inaczej. Będą podstawowe informacje o nas, takie jak: imię, nazwisko, PESEL, imiona rodziców, rok i miejsce urodzenia, obywatelstwo oraz numer dowodu. Nie będzie natomiast adresu zameldowania, podpisu, koloru oczu i wzrostu. Bez wątpliwa najwięcej dyskusji wzbudza brak adresu zamieszkania. Czy przychodzi osoby z pytaniem, co teraz? Takie pytania nie padają. Jeżeli zaistnieje potrzeba potwierdzenia pobytu stałego, wów-

czas będziemy musieli się udać do Biura Ewidencji Ludności. Tam otrzymamy stosowne zaświadczenia potwierdzające nasz adres. Ustawa mówi, że adres ma być nieweryfikowany i dotyczy to również adresu, który posiadamy w swoim dowodzie. Dowód potwierdza tożsamość osoby, ale nie miejsce jej pobytu.

Kiedy będą wydawane nowe dowody osobiste? Trzeba czekać miesiąc, czy bliżej kwartału?

Termin odbioru komputer narzuca taki sam jak wcześniej, czyli miesięczny. Osoby, które od marca składają wnioski o dowód, dokument tożsamości w nowej formie otrzymają w kwietniu.

Ludzie mają problem i dużo wątpliwości. Jak tę sytuację oceniają urzędnicy? Czy wyrabiają się z przyjmowaniem wniosków o nowy dowód?

Ciężko teraz cokolwiek oceniać. Nowe programy są czytelne, ale my również musimy się do tych zmian przyzwyczaić. Myślę, że dopiero za jakieś 4 miesiące będzie można wyrażać pierwsze opinie. Czas pokaże.

ROZMAWIAŁA BARBARA WÓJCİK

O nich się mówiło



● Tomasz Całka

Były wicestarosta bocheński po pozytywnym przejściu drugiego etapu rekrutacji, tj. rozmowy kwalifikacyjnej, został wybrany na stanowisko kierownika Wydziału Budownictwa, Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w gminie Bochnia. (BW)



● Stefan Kolawiński, burmistrz miasta Bochnia

Zarządca miasta nie popiera inicjatywy dwójki randych, którzy zaproponowali zainstalowanie stacjonarnego alkometru. Urządzenie miało być znajdować pod arkadami budynku straży miejskiej. (BW)

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia

STAŁY DODATEK DO „GAZETY KRAKOWSKIEJ”
REDAKCJA: 32-700 Bochnia, ul. Kącik 4, e-mail: bochnia@gk.pl
www.brzesko.naszemiasto.pl
tel. 14 613 53 79

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Małgorzata Więcek-Cebula
REDAGUJE ZESPÓŁ:
Agnieszka Kura, Andrzej Mizera, Roman Kieroński, Jan Salamon, Wojciech Salamon, Krzysztof Surma
BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Wojciech Harpula
tel. 12 688 81 01, sekretariat@gk.pl
PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński
WYDAWCA:
Polska Press Sp. z o.o.,
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45,
Oddział w Krakowie,
31-548 Kraków, al. Pokoju 3

POLSKA
PRESS
GRUPA

PREZES: Małgorzata Cetera-Bulka
DRUK: Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec,
ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Milowice

Zawód miłosny pchnął go do zbrodni. Zatapiał nóż w ciele Iwony na oślep

● 29-letnia Iwona O. z Lipnicy Dolnej zapłacała życiem, bo po 7 latach zerwała z chłopakiem

● 32-letni Piotr S. dopadł ją w Jadownikach w hostelu. Tu rozegrał się prawdziwy horror



► 32-letni Piotr S. zabarykadował się w hotelowym pokoju ze swą byłą dziewczyną. Kiedy na miejsce przyjechała policja, kobieta już nie żyła. Mieszkaniec Tuchowa usłyszał zarzuty. Grozi mu dożywocie



► To w tym budynku hotelowym przy ul. Sportowej w Jadownikach rozegrał się horror. Uwięziona w pokoju 29-letnia Iwona O. nie miała najmniejszych szans, by uciec przed rozwścieczonym oprawcą

Jadowniki, Lipnica Dolna

P. Malisz, P. Chwał
tarnow@gk.pl

Życie Iwony O. z Lipnicy Dolnej jej nie oszczędzało. Ojciec zmarł na zawał w 2003 r. Trzy lata temu pochowała matkę. Po jej śmierci dziewczyna mieszkała w domu rodzinnym razem z babcią, ale i ona odeszła na tamten świat. Wcześniej w tragicznych okolicznościach straciła brata i narzeczonego, którzy utonęli w Dunajcu. Wujek został śmiertelnie potrącony w dniu Wszystkich Świętych.

U swojego boku miała Piotra S. z Tuchowa. Byli parą od 7 lat. W ostatnim czasie nie układało się między nimi. W końcu Iwona postanowiła go zostawić. 32-latek nie przyjął tego do wiadomości. Był w niej wciąż szaleńczo zakochany. Gdy dowiedział się, że dziewczyna związała się z innym mężczyzną, wpadł w szał. Ustalił, gdzie 29-latka zamieszkała. Wziął ze sobą myśliwski nóż.

Krzyk zza drzwi

Jadowniki. Stary hostel przy ulicy Sportowej. Wtorek,

tuż po godzinie 7 rano. Do mieszkania, w którym jest Iwona O. i jej nowy chłopak, łomocze Piotr S. Gdy drzwi się uchylają, rzuca się na towarzysza 29-latki. W trakcie szarpaniny zatakowany mężczyzna wyrwa się 32-latkowi i wybiega, by wezwać pomoc. Napastnik zatrzaskuje drzwi i zamyka je na zamek. Staje oko w oko ze swą byłą dziewczyną. Z mieszkania dochodzi krzyk. Piotr S. na oślep zadaje swojej ofierze ciosy nożem. Gdy na miejscu pojawia się policja, jest wciąż w mieszkaniu.

Policjanci weszli do środka, używając siły. Kobieta leżała na ziemi, pewnie już wtedy nie żyła - mówi podinsp. Bogusław Chmielarz, naczelnik wydziału dochodzeniowo-śledczego brzeskiej policji. - Wkrótce potem lekarz jednoznacznie stwierdził zgon.

32-latek został obezwładniony. Policjanci zabezpieczyli w mieszkaniu trzy noże, w tym myśliwski. Dwa z nich były pokryte krwią.

Szczególne okrucieństwo

Piotr S. od momentu zatrzymania milczał jak zakłęty. Gdy nasi reporterzy dotarli do niego, kiedy w obstawie policjantów był opatrywany w brzeskim szpitalu, wyglądał jak gdyby nie wiedział, co się dzieje. Jak ustaliliśmy, w chwili zbrodni był trzeźwy. Śledczy sprawdzają jednak, czy nie był pod wpływem narkotyków. W środę Piotr S. trafił przed oblicze prokuratora.

- Usłyszał zarzut zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem z zamiarem bezpośrednim - mówi prokurator Andrzej Leśniak z Prokuratury Rejonowej w Brzesku. - Mężczyzna nie kwestionował swojego sprawstwa w tym zdarzeniu,

Gdy policjanci weszli się do mieszkania, kobieta leżała już we krwi na podłodze - mówią śledczy

ale przekonywał, że niektórych faktów nie pamięta - podkreśla śledczy.

Treść zeznań pozostaje tajemnicą. 32-latkowi z Tuchowa grozi nawet dożywocie.

Groby dały sygnał?

Mieszkańcy rodzinnej wsi Iwony są zszokowani.

- Tyle cierpienia w życiu ją spotkało. Stracić wszystkich bliskich, a w końcu zginąć w takich okolicznościach. To straszne - mówi Maria Bereta, sołtys Lipnicy Dolnej. - Młoda dziewczyna dorywczo pracowała, żeby zarobić na chleb. Całe życie przed nią było. Z naszych informacji wynika, że Iwona pod koniec ubiegłego roku otrzymała sygnał, iż ktoś może ją skrzywdzić. Na cmen-

tarzu nieznanymi sprawcami zdemolowano groby - wszystkie należały do jej bliskich zmarłych. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wówczas śledczy przyglądali się osobom z jej otoczenia, bo sprawa wyglądała na ewidentnie zaplanowany atak. Sprawcy nie wykryto. Jak podają nasze źródła w bocheńskiej policji, która prowadziła sprawę, niewykluczone, że za tym aktem wandalizmu stał właśnie 32-letni Piotr S. z Tuchowa. ● ©



► Iwona O. miała raptem 29 lat. Na jej ciele śledczy doliczyli się kilkunastu ran zadanych nożem

Rozmowa z psychologiem społecznym prof. Zbigniewem Nęcikiem

Zazdrość niszczy wewnątrz człowieka, staje się obsesją

● Czym jest zazdrość i do czego może doprowadzić?

Jest to potężne uczucie, które towarzyszy miłości. Oślepia rozum człowieka. W przypiływie zazdrości nie widzi się realnego świata. Rzeczywistość odbiera się poprzez wizję i wyobrażenia. Myśl o utracie partnera staje się obsesją. Zazdrość występuje wtedy, gdy człowiek uzależni się od drugiej osoby i nie jest w stanie pogodzić się z jej utratą. Za wszelką cenę chce utrzymać ją przy sobie, co może prowadzić do nieprzewidywanych sytuacji.

● Takich jak zbrodnia?

Ależ oczywiście. Osoba zazdrosna może bronić się jedynie przez zaatakowanie konkurenta, ponizając go, opluwając, a nawet stosując przemoc fizyczną. Nawet inteligentni ludzie potrafią robić pod wpływem zazdrości straszne głupstwa.

● Wspomniał Pan o ataku na konkurenta. Jednak słyszymy, że z zazdrości można skrzywdzić osobę, którą darzy się uczuciem.

Myślenie ludzi zazdrosnych jest proste: skoro ja cię nie mogę mieć,

to nikt cię nie będzie miał. Miłość jest egoizmem, ale gdy przetrada się w chorobliwą zazdrość, powoduje zachwianie reguł społecznych.

● Jak walczyć z zazdrością?

Należy z nią walczyć wewnętrznie. Bo zazdrość towarzyszy każdemu związkowi. Trzeba ją tylko kontrolować, bo może zniszczyć nasze wnętrza jak lawa z wulkanu. Związki powinny być budowane na zaufaniu. Bez tego nie uda się zbudować nic trwałego. Każdy musi wyciszyć swoje lęki i obawy, a wszystkim wyjdzie to na dobre.

Olga jeszcze się uczy, synka nie przyjmą do przedszkola

- 23-letnia dziewczyna jest na przegranej pozycji, bo nie pracuje
- Na dodatek pierwszeństwo do miejskich placówek mają 4- i 5-latk

Bochnia, Brzesko

B. Wójcik, R. Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl

23-letnia Olga Babkiewicz z Bochni wspólnie z mężem wychowuje synka Bartusia. W marcu malec kończy trzy latka. Młoda mama wciąż się uczy w szkole policealnej, musi dojeżdżać do Krakowa. Miała nadzieję, że jej synek dostanie się do przedszkola, dzięki temu pogodzi naukę z wychowaniem dziecka. Choć w Bochni zapisy do miejskich placówek ruszą dopiero 23 marca, już usłyszała, że szanse na przyjęcie jej pociechy w poczet przedszkolaków są nikłe.

- Powiedzieli, że trzeba spełniać szereg wymagań, za które przyznawane są punkty. Jednym z głównych kryteriów jest to, aby oboje rodzice pracowali - mówi pani Olga. - A ja póki co się uczę, co nie oznacza, że mam całe dnie wolne - dodaje, kręcąc głową.

Urzednicy przyznają, że nie każde dziecko może się załapać do przedszkola miejskiego.

- Kryteria obowiązują wszystkich takie same - mówi Dorota Palej-Maliszczak, dyrektor Miejskiego Zespołu Edukacji w Bochni. - Nie oznacza to, że już teraz możemy ze stuprocentową pewnością oznajmić, że dziecko tej pani się nie dostanie do przedszkola. Trzeba poczekać na wyniki rekrutacji - dodaje.

W pierwszej kolejności przyjmowane będą jednak dzieci w wieku 4 i 5 lat, bo tak mówią nowe przepisy (w Bochni w tym



► 23-letnia Olga Babkiewicz chciałaby posłać synka do przedszkola

roku jest ich aż 733, a miejsc w przedszkolach dla wszystkich dzieci 852).

- Jeśli byłoby więcej czteropięciolatków, to będziemy uruchamiać dla nich dodatkowe oddziały - przekonuje Dorota Palej-Maliszczak.

Do uprzywilejowanych trzylatków się niestety nie zaliczają.

- W czerwcu kończę naukę i miałam nadzieję iść na staż, a później do pracy - mówi pani Olga. - A wygląda na to, że kolejny rok spędzę w domu, bo ktoś musi się zająć moim Bartusiem. Pozostaje mi liczyć na cud, że większość rodziców starszych dzieci nie wyśle swoich pociech do przedszkola i wtedy mój synek tam trafi. Ale na dziś to jak wrózenie z fusów, w ten sposób nie da się niczego zaplanować - podkreśla.

Problem z miejscami w przedszkolach jest także w Brzesku. Na 320 wolnych miejsc dzieci w wieku przedszkolnym jest aż 575. - Dane posiadamy na podstawie aktów urodzeń. Nie wiemy, ile ich obecnie przebywa w gminie, wiele osób wyjechało za granicę - mówi Józef Cierniak, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu.

Jak dodaje, jeśli zabraknie miejsca w przedszkolu publicznym dla 4- i 5-latków, gmina zapewni im miejsce w jednej z czterech placówek prywatnych znajdujących się na terenie Brzeska. - Te przedszkola i tak dostają dotację z budżetu gminy, więc nie powinno być żadnego problemu - przekonuje.

Tymczasem wiele matek 3-letnich dzieci ma problem.

Obudziła się ze śpiączki. Nie wie o śmierci babci

Bochnia

Porwana przez lawinę w Tatrach Katarzyna Węgrzyn jest w coraz lepszym stanie. Nie wie nic o wypadku oraz o żałobie w rodzinie.

Robert Gąsiorek
r.gasiorek@gk.pl

Kasię czeka jeszcze długa rehabilitacja, jednak z dnia na dzień czuje się coraz lepiej.

- Jest jeszcze podpięta do sztucznej nerki, ale na szczęście zesza jej już cała opuchlizna, a ostatnie badanie tomografem nie wykazało żadnych zmian w mózgu - mówi Urszula Węgrzyn, starsza siostra Kasi. - Ostatnio miło nas zaskoczyła, gdy do niej przyszedliśmy. Siedziała sama na łóżku i pokazywała jak ćwiczy - dodaje.

Kasia nie pamięta, co się stało. Lekarze zabraniają mówić jej o całym zdarzeniu, aby jej stan się nie pogorszył. Ona jednak cały czas chce się dowiedzieć, d l a -



► Katarzyna Węgrzyn nie pamięta tego, co wydarzyło się w Tatrach

czego znalazła się w szpitalu.

- Musimy wtedy szybko zmieniać temat. Dwa dni po wypadku Kasia zmarła również babcia i tego też nie możemy jej powiedzieć - zaznacza pani Urszula.

Rodzina Kasi myśli już o przyszłości. Jej bliscy zastanawiają się, czy wróci do swojej pasji.

- Kasia to osoba, dla której góry były miłością życia. Na pewno teraz będziemy ją bardziej przestrzegać przed kolejnymi wyprawami. Jednak jest osobą dorosłą i sama zadecyduje o swoim życiu - przekonuje Urszula Węgrzyn.

Jak dodaje, ma nadzieję, że kiedy Kasia dowie się wszystkiego o tym zdarzeniu, przez długi czas nie wyjdzie już w góry.

Katarzyna Węgrzyn przez wypadek w Tatrach nie zdążyła udzielić nam obiecane wywiadu. Jej siostra zapewnia jednak, że Kasia spotka się z dziennikarzami „Gazety Krakowskiej”, gdy tylko dojdzie do siebie pod względem fizycznym i psychicznym. Wszyscy trzymamy za nią kciuki.

- Kasia jest mocną osobą. Ostatnie wydarzenia na pewno ją jeszcze bardziej zahartują i nabierze nowych sił do życia - podkreśla pani Ula. ●

Nabór do przedszkoli na rok 2015/2016

● Miasto Bochnia

Nabór odbywa się w dniach od 23 marca do 17 kwietnia. W 6 publicznych przedszkolach są 852 wolne miejsca.

● Gmina Bochnia

Nabór odbywa się w dniach od 17 marca do 31 sierpnia. W gminie znajduje się 10 przedszkoli publicznych, które posiadają

7 oddziałów zamiejscowych. 6 oddziałów przedszkolnych działa również przy szkołach podstawowych. Łącznie jest 859 wolnych miejsc.

● Brzesko

Nabór odbywa się w dniach od 2 marca do 13 kwietnia. W 9 przedszkolach publicznych jest ok. 320 wolnych miejsc. (ROG)

REKLAMA 005022157

Burmistrz Miasta Bochnia informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta Bochnia przy ul. K. Wielkiego 2 w dniach 5-26.03.2015 r. zostały wywieszone wykazy obejmujące nieruchomości gruntowe przeznaczone do wydzierżawienia i najmu w trybie bezprzetargowym. Dodatkowe informacje udzielane są w Wydziale GMIr UM Bochnia, pok. 115, tel. 14/61-49-141.

W skrócie

BRZESKO

Wyjątkowy koncert z okazji Dnia Kobiet

W niedzielę 8 marca młodzi artyści z Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku oraz trupa artystyczna Jurandy wystąpią w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w Brzesku. Impreza zorganizowana została z myślą o wszystkich paniach. Wstęp na to wydarzenie jest bezpłatny. Początek godz. 18. (BW)

BRZESKO

Straszył ludzi wiatrówką na ulicy

Brzeska policja zatrzymała 52-letniego mężczyznę, który idąc ulicami miasta, celował do ludzi z wiatrówki. Funkcjonariuszy zaalarmował jeden z przechodniów, który został zaczepiony. Policjanci, gdy przyjechali na miejsce, zabrali 52-latkowi broń. Jak się okazało, wiatrówkę kupił w jednym z marketów. Zatrzymany mężczyzna był pod wpływem alkoholu. 52-latek odpowie teraz za posługiwanie się bronią w stanie nietrzeźwym oraz groźby karalne, za co grozi mu do 3 lat więzienia (ROG)

BOCHNIA

Zajęcia na basenie

W weekend na pływalni w Bochni instruktor Łukasz Boda poprowadzi zajęcia aquacyclingu, które pozwalają pozbyć się niechcianych kilogramów. W ramach zajęć będzie można doświadczyć, czym jest jazda na rowerze zanurzone w wodzie. Zajęcia pokazowe będą trwać ok. 20 minut i będą prowadzone w godz. od 16 do 19.30. W niedzielę z okazji Dnia Kobiet na wszystkie panie czeka miła niespodzianka. W tym dniu za wejście na pływalnię przedstawicielki płci pięknej zapłacą tylko złotówkę. (BW)

BOCHNIA

Zaproszenie do dalekiego Peru

W czwartek 12 marca o godz. 17.30 w bocheńskim muzeum odbędzie się kolejne w tym roku spotkanie z cyklu „Z Bochni w świat, ze świata do Bochni”. Po raz kolejny będziemy mogli przeżyć się w odległym miejscu. Tym razem gośćmi Jana Flaszki, dyrektora muzeum, będą Anetta Stachoń i Krzysztof Wojtaszczyk. Tego popołudnia opowiedzą o podróży do Peru i 3500 km wędrowce po tajemniczym kraju Inków. (BW)

NOWY WIŚNICZ

Królewska historia na zamku

Muzyka na żywo w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Joanny Ślusarczyk. To tylko jeden z wielu atutów tego przedstawienia. W niedzielę o godz. 17 w sali rycerskiej na wiśnickim zamku odbędzie się muzyczny spektakl „Farfurka królowej Bony”, opowiadający historię o miłości i trudnej sztuce wyboru. Dowiemy się, czy piękna dworka Agatka poślubi ukochanego Szymona, a może stłuczona królewska farfurka na zawsze rozdzieli kochającą się parę? Wstęp: dorośli 10 zł, dzieci 5 zł. (BW)

Mąż Bogny spadł jej z nieba

- Po raz pierwszy zobaczyli się, gdy pan Marcin lądował na płycie Stadionu 10-lecia w Warszawie
- Teraz wspólnie skaczą na spadochronach. - Nie ma jak ognisty pocałunek nad chmurami - mówią

Ispina

Barbara Wójcik
b.wojcik@gk.pl

Bogna Bielecka z Ispiny w powiecie bocheńskim swojego męża Marcina poznała przez przypadek. Wydawać by się mogło historia, jakich wiele i taka by była, gdyby nie fakt, że przyszły mąż pani Bogny spadł jej... z nieba.

- Bognę poznałem w dniu moich urodzin - wspomina Marcin Bielecki. - Byłem wówczas zawodnikiem polskiej kadry narodowej spadochroniarzy. Tego dnia wraz z grupą skoczków lądowałem na Stadionie 10-lecia w Warszawie. Bogna też tam była. Dziewczyna od wszystkiego. Przynieś, podaj, pozamiataj. Wtedy dla niej to był dopiero drugi skok w życiu - opowiada mężczyzna.

Po części oficjalnej mężczyzna z racji swoich urodzin zaprosił wszystkich, także Bognę, do wspólnego świętowania. Po raz drugi spotkali się kilka tygodni później na obozie kadry narodowej.

Przyjechała jako przyszła kadrowiczka. Wielki talent, z dużymi osiągnięciami w skokach do wody - opowiada pan Marcin. - Jakoś na początku wielka miłość między nami nie zapłonęła, chociaż była bardzo atrakcyjną kobietą i nadal taka jest - szybko dodaje mężczyzna.

Mąż pani Bogny wyjaśnia, że wokół młodziutkiej dziewczyny kręciło się bardzo wielu kolegów, a on nie miał w zwyczaju stawać w takich konkurach. W końcu jednak uległ uczuciu.

- Ślub był tradycyjny. Nie wyskoczyłam z samolotu w sukni ślubnej, nawet przez myśl mi to



► Ślubu w chmurach nie było, ale w 24. rocznicę oddali swój wspólny skok. Pan Marcin zaliczył takich podniebnych akrobacji już prawie 9 tys., jego żona o połowę mniej

nie przeszło - mówi z uśmiechem pani Bogna. - Ale i tak tego dnia czułam się, jakbym bujała w obłokach.

Życie na lotnisku

Dwa tygodnie przed weselem pojechali na swoje wspólne mistrzostwa świata. To był ich spadochroniarski prezent ślubny. Dużo czasu spędzali na lotnisku. Początkowo we dwójkę, później z gromadką dzieci. Chłopcy

od najmłodszych lat towarzyszyli rodzicom podczas zawodów, obozów, treningów.

- Na lotnisku się praktycznie wychowywali - mówi mężczyzna. - Ale żaden z nich nie skacze - dodaje.

Bieleccy przeprowadzili się z Warszawy do Krakowa. Kiedy życie w wielkim mieście zaczęło ich męczyć, postanowili uciec na wieś. Wybrali Ispinę, gdzie znaleźli swoje miejsce na ziemi.

Pan Marcin, emerytowany wojskowy, jest obecnie instruktorem spadochroniarstwa i jednocześnie komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Ispinie. Pani Bogna nadal jest czynną zawodniczką kadry narodowej oraz drużyną w OSP, tej samej, w której rządzi jej mąż. Nie pasuje do stereotypu kobiety jako słabej płci. - Nawet kwiatów nie chcę od męża dostawać, skutecznie go z tego wyleczyłam - mówi pa-

ni Bogna. - Bardziej cieszę mnie czekoladki. Ale zdarza się, że Marcin stanie w drzwiach z miśsiem albo wielką poduchą i wtedy też jest mi miło - dodaje z uśmiechem kobieta.

Czasem jest awaria

Pani Bogna przyznaje, że nie wyobraża sobie życia bez spadochroniarstwa, które stało się nie tylko jej pasją, ale jak sama mówi, wręcz nałogiem.

- W momencie, w którym podchodzę do krawędzi samolotu i wiem, że zaraz z niego wyskoczę, nic innego nie istnieje. Skacząc, spadam, otwieram spadochron i lecę. Wspaniałe uczucie - zaznacza.

Ale nie zawsze jest tak bajecznie. Trzy razy spadochron się nie otworzył. - Ciśnienie wtedy rośnie, ale zawsze zapasówka mnie ratowała - wyjaśnia pani Bogna.

Brzesko: browar postawił siłownię pod chmurką

Brzesko

Barbara Wójcik
b.wojcik@gk.pl

Pracownicy brzeskiego Browaru wzięli udział w programie grantowym „Inicjatywy”, który realizowany był pod hasłem „Zróbmy razem coś dobrego”. Program dedykowany jest lokalnym społecznościom w sąsiedztwach browarów oraz ich biur. Dotacje przeznaczone na realizację ośmiu najciekawszych projektów, z czego aż pięć zrealizowa-

wano w regionie Browaru Okocim.

Zgodnie z wymogami, aby otrzymać dofinansowanie, należało przedstawić projekt, który będzie miał długotrwały efekt z korzyścią dla lokalnych społeczności, m.in. wpłynie na poprawę estetyki lub funkcjonalności otoczenia. W Regionie Browaru Okocim z inicjatywy osób, które pełniły funkcję zarówno inicjatorów, jak i wolontariuszy, udało się napisać takie programy, które otrzymały dotację na ich pełne zrealizowanie.

Jednym z planów, który został pomyślnie zaakceptowany, było wykonanie wielofunkcyjnego ogrzewania świetlicy wiejskiej w miejscowości Łoniowa. Przeprowadzono również rewitalizację pomnika Jana Albina Goetza Okocimskiego w Brzesku, który znajduje się przy browarze, wokół którego już wiosną zasadzona zostanie nowa roślinność.

Z myślą o mieszkańcach niewielkiej miejscowości Niwka urządzono siłownię pod chmurką, która mieszkańcom daje możliwość atrak-

cyjnego i aktywnego spędzania czasu. W miejscowości Maszkienice uporządkowano i zagospodarowano teren przy parkingu kościelnym, który do tej pory służył jako miejsce składowania odpadów.

W ramach programu „Inicjatywy” łącznie zrealizowano 8 projektów, przy których zaangażowanych było 54 wolontariuszy, przepracowali w sumie 337 godzin. W inicjatywy włączyli się również przedstawiciele władz samorządowych i lokalnych organizacji społecznych. ●

Kierowcy jak piłkarze

Bochnia

Barbara Wójcik
b.wojcik@gk.pl

Bocheńska Straż Miejska zachęcona sukcesem akcji „Złota kartka”, która funkcjonuje już od 2007 roku, planuje pójść krok dalej. Teraz kierowcy otrzymywać będą również kartki czerwone. Zasady, które regulują działanie kartek, są proste. Podobne do tych, jakie obowiązują podczas rozgrywania meczu piłki nożnej. Najpierw ostrzeżenie w postaci kartki żółtej, później

kartka czerwona. Otrzymał możemy je w przypadku niezastosowania się do znaków zakazujących: wjazdu, ruchu, zatrzymywania się, postoju, dołączenia do postoju lub gdy zaparkujemy na miejscu dla niepełnosprawnych bez posiadania uprawnień. Zgodnie z zasadą, która funkcjonuje już od kilku lat, za pierwszym razem otrzymamy ostrzegawczy żółty kartonik. Popołnienie drugi raz tego samego rodzaju wykroczenia to tym samym otrzymanie czerwonej kartki, a co za tym idzie, mandatu. ●

Joasia to muzyk i bankier. Odnalazła się przy dłucie

Rozmowa

Z Joanną Bitos i Kamilem Waśniowskim, których łączy nie tylko miłość, ale i wspólna pasja, rozmawia Barbara Wójcik.

Jak to się stało, że poważna kobieta pracująca w banku, w domowym zaciszu robi rzeczy z drewna? Meble, zabawki, ozdoby.

Joanna: Nawet nie tyle w domu, a na hali produkcyjnej w jednej z firm. Maluję, szlifuję, piłuję. Wcześniej pracowałam w tej firmie, tyle że w biurze. To wtedy miałam okazję poznać specyfikę pracy w drewnie. A pasją zarazii mnie Kamil, mój chłopak.

Szukałeś kompana do pracy?

Kamil: Głównie motywacji i motoru napędowego. Muszę przyznać, że we dwoje zdecydowanie lepiej się pracuje. Jedno mobilizuje drugie, a jak się później okazało, Asia jest całkiem niezłym kompanem w trakcie pracy.

Co takiego jest w drewnie, że poświęcacie temu swój wolny czas?

Joanna: Biorąc pod uwagę to, że moja praca jest bardzo absorbująca i często bywa stresująca, jest to dla mnie świetny sposób, żeby się wyciszyć i wyładować negatywne emocje. Dodatkowo wielką przyjemność sprawia mi tworzenie mebli. Są trwałe, nieraz na setki lat, przetrwają nas, całe pokolenia. To świetny sposób na spędzanie wspólnie czasu. Niektórzy lubią oglądać filmy, inni jeździć na rowerze, a my dłubiemy w drewnie.

Kamil: Od zawsze byłem związany ze stolarstwem. Jako mały chłopiec bywałem na hali produkcyjnej, gdzie podglądałem pracę innych, patrzyłem, jak obsługuje się różnego rodzaju maszyny. Dzisiaj sam pracuję przy produkcji, ale w codziennej pracy nie mam czasu na tworzenie mebli swojego projektu. Jedynym rozwiązaniem jest poświęcenie wolnego czasu na to. Bardzo się cieszę, że możemy robić to wspólnie, a projektowanie, konstruowanie i praca z drewnem sprawia nam obojgu wielką frajdę. **Zastanawiam się, czy wspólna pasja może powodować zgrzyty w związku?**

Joanna: Zdarza się, że każde z nas ma różną wizję danej



► Joannie i Kamila łączy nie tylko miłość, ale i wspólna pasja. Tworzą razem nie tylko meble, ale zastanawiają się nad produkcją zabawek. – Pomyśleć, że pracuję w banku – uśmiecha się Joanna

Nasi rozmówcy

● Joanna i Kamil

Bochnianie, których łączy wspólna pasja. Oboje wolny czas najchętniej spędzają na hali, gdzie mogą pracować w drewnie. Spod ich rąk wychodzą meble, drewniane ozdoby, świeczniki, zawieszki, a nawet zabawki. Joanna 26-latką, na co dzień pracuje w jednym z krakowskich banków. Absolwentka szkoły Jagiellońskiego. Jej partner Kamil studiował architekturę na Politechnice Krakowskiej. Łączy pracę z pasją, pracując w firmie meblarskiej ojca. W wolnych chwilach rysuje, projektuje i gra na gitarze.

Zdarza się, że każde z nas ma różną wizję danej rzeczy i pojawia się problem

rzeczy i pojawia się problem. W ostateczności udaje się nam dojść do porozumienia. Ostatnio chyba sprzeczailiśmy się o świątecznego łosia, którego przedstawiliśmy na kiermaszu bożonarodzeniowym. Ja chciałem pomalować go na biało, Kamil uważał, że naturalny będzie ładniejszy. Ostatecznie powstały dwie wersje. Obie cieszyły się dużym powodzeniem. Kamil: Zazwyczaj to, nad czym najdłużej się sprzeczymy, okazuje się najlepszym rozwiązaniem. Przykładem jest właśnie ten łos, na którego do tej pory znajomi składają zamówienia.

Skąd czerpicie inspirację?

Joanna: Głównym pomysłodawcą jest Kamil, który cały czas działa. Szuka, podsuwa pomysły. On jest duszą artystyczną w naszej dwójce. Kamil: Pasjonuję się architekturą i projektowaniem, dlatego pomysły często same przychodzą mi

do głowy. Wiele inspiracji czerpię też z różnych stron internetowych i blogów poświęconych meblarstwu. Głównie skupiam swoją uwagę na ekologicznych produktach.

Asiu, pamiętasz pierwszą rzecz wykonaną własnoręcznie?

Joanna: Stolik z palety zrobiony do naszego mieszkania. Teraz wszyscy za nim szaleją i już kilku znajomych udało nam się obdarować takim prezentem. Myślę, że meble to było takie nasze pierwsze wspólne szaleństwo.

Tych szaleństw jest teraz więcej?

Joanna: Nadal meble, dodatkowo ozdoby przygotowywane na różne okazje. Myśliliśmy nad wyrobem zabawek.

Kamil: Pomysłów jest sporo, ale na razie nie będziemy zdradzać szczegółów. By może niedługo znowu się spotkamy i przedstawimy wam coś nowego.

ROZMAWIAŁA BARBARA WÓJCIK

Warto wiedzieć

Młodzież pamiętała o żołnierzach

● W ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w hali widowiskowo-sportowej w Bochni odbył się koncert „Młodzież pamięta, kto za Ojczyznę krwawił”. Tego dnia scena należała do młodych muzyków, którzy występowali przed blisko tysięczną publicznością. W trakcie koncertu nagrody odebrali również laureaci konkursów historycznego i plastycznego na temat Żołnierzy Niezłomnych. (BW)



FOT. ARCHIWUM

Kilka słów o ludziach w bocheńskim muzeum

● Dr Maria Czeppe, zastępca redaktora naczelnego i kierownik Pracowni Staropolskiej Polskiego Słownika Biograficznego, była gościem spotkania zorganizowanego w bocheńskim muzeum. Podczas spotkania można było posłuchać wykładu „Historię tworzą ludzie...”, który wygłosiła dr Czeppe, historyczka zaproszona przez Jana Fłaszę, dyrektora muzeum. (BW)



FOT. WJOCIECH SALAMON

Uczcili 10. rocznicę śmierci papieża Polaka

● W siedzibie bocheńskiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” odbyły się uroczystości upamiętniające rocznicę śmierci św. Jana Pawła II. Z tej okazji wykład wygłosił wicedyrektor ILO w Bochni Jerzy Pączek. Słuchacze, wśród których znaczną większość stanowili licealiści, z uwagą słuchali o dziedzictwie papieskiego nauczania. Na zakończenie udano się pod pomnik św. Jana Pawła II, gdzie złożono kwiaty. (BW)



FOT. BARBARA WÓJCIK

Trochę pozytywnej energii



FOT. WJOCIECH SALAMON

► W bocheńskim klubie „Mała Czarna” z autorskimi kompozycjami wystąpił krakowski zespół Hatbreakers w składzie: Paweł Bergel, wokal, Andrzej Pudlik, gitara elektryczna, Sebastian Steć, saksofony, instrumenty klawiszowe, Mateusz Sarapata, instrumenty perkusyjne, Michał Sarapata, gitara basowa oraz Wiktoria Jakubowska, perkusja. Żywiłowe rytmy oraz pozytywna energia udzieliły się wszystkim. Osób pod sceną z minuty na minutę było coraz więcej. Niewątpliwie o tym, że koncert należał do udanych, świadczy fakt, że muzycy nie opuścili sceny po zakończeniu ostatniego kawałka. Czekają ich kilkakrotne bisy nagradzane gorącymi owacjami. (BW)

Kosmetyczne zmiany w Brzesku i BKS-ie

W przerwie zimowej w klubach doszło do niewielu zmian

Piłka nożna

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

Pierwsze dwa miesiące tego roku upłynęły sennie, jeżeli chodzi o transfery w regionie brzesko-bocheńskim.

W drugoligowym Can-Packu Okocimskim Brzesko po stronie personalnych wpływów odnotowano jedno nazwisko. Drużynę wzmocnił 20-letni bramkarz Rafał Mazur. Do „Piwoszy” przeniósł się z Bobrzan Bolesławiec.

- Mimo młodego wieku mam doświadczenie i chcę to udowodnić - zapowiada Mazur.

Ma on zwiększyć rywalizację wśród bramkarzy. W trakcie sparingów Tomasz Kulawik przyglądał się jeszcze kilku młodym zawodnikom. Szkoleniowca nie przekonali. Do kadry pierwszego zespołu dołą-



FOT. GREGORZ GOLEC

W przerwie zimowej drużyna Can-Packu Okocimskiego Brzesko pozyskała Rafała Mazura. Czy zespół zachowa drugoligowy byt?

czono napastnika Tomasza Gałkę. To 20-letni wychowanek klubu. Jesienią grał w rezerwach brzeskiego klubu i pokazał się z bardzo dobrej strony. Zdobył dla niej 14 goli, będąc zarazem najsukuteczniej-

szym zawodnikiem tego klubu. - Przed nim sporo nauki, ale to tylko może wyjść mu na dobre. Jeżeli będzie się rozwijał, to doczeka się drugoligowego debiutu - twierdzi opiekun zespołu.

Wspominając o zmianach w brzeskim klubie, nie sposób pominąć osoby Tomasza Kulawika. Były piłkarz i trener krakowskiej Wisły na początku stycznia został szkoleniowcem „Piwoszy”. Ma utrzymać drużynę w drugiej lidze. Pomóc w tym ma solidnie przepracowany okres przygotowawczy i zmieniona taktyka. - Duży nacisk kładziemy na ofensywę i posiadanie piłki - zdradza Wojciech Wojcieszynski, pomocnik zespołu.

Zmian w sztabie szkoleniowym brzeskiej drużyny jest więcej. Dołączył do niej Rafał Polichn. Dotychczasowy szkoleniowiec rezerw „Piwoszy” ma pomagać Kulawikowi.

W pozostałych drużynach z regionu zmiany niewielkie. BKS Bochnia opuściło trzech piłkarzy, w tym Marcin Gawłowicz. Drużynę ma wzmocnić dwóch, może trzech zawodników. W zespole Rylovii należy odnotować pozyskanie Marcina Drwala z Unii Tarnów. Spory ruch panuje w Sokole Borzęcin. Do drużyny Romana Ciochonia ma trafić trzech nowych piłkarzy. Nie wiadomo natomiast, czy w drużynie wiosną zagra Daniel Policht. Ma kłopoty zdrowotne. ●

©

Cóż, pozostaje niedosyt

Rozmowa

Rozmowa z Jakubem Czubińskim - siatkarzem, przyjmującym drugoligowego zespołu Contimax MOSiR Bochnia.

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

Sezon zakończony. Contimax MOSiR Bochnia zajął w nim piąte miejsce. Czy to dobry wynik? Jestem bardzo ambitnym zawodnikiem. Na nasze wyniki też patrzę przez ten pryzmat. Uważam, że mogliśmy uplasować się wyżej. Wprawdzie zajęliśmy najlepsze w historii klubu miejsce, ale to nie był szczyt naszych możliwości. Gdyby nie dwa przegrane mecze z Wisłokiem Strzyżów 0:3 i MCKiS Jaworzno 2:3, to byłibyśmy wyżej. Zresztą co do tego drugiego spotkania, to wciąż się zastanawiam, dlaczego je przegraliśmy. Prowadziliśmy w nim 2:1 a w czwartym secie 22:15. Mimo to rywal cieszył się ze zwycięstwa.

Oceniając postawę Contimaxu MOSiR-u Bochnia, w tym sezonie dało się zauważyć, że atutem drużyny nie była szeroka kadra. Nie do końca się z tym zgadzam. Rezerwy mieliśmy na pozycji atakującego. Naszym atutem było niewątpliwie zgranie. Nie musieliśmy wszystkiego budować od początku, co często niestety się zdarzało w poprzednich latach.

Jak ocenia Pan swoją formę w zakończonym właśnie sezonie?

Mogę go podzielić na dwa okresy. Lepiej prezentowałem się w pierwszej części rozgrywek. W drugiej nie dawałem drużynie tego, na co oczekiwała. Może przerwa świąteczna trochę wybiła mnie z rytmu. **Jakie najbliższe plany przed Jakubem Czubińskim?**

Teraz dość intensywnie przygotowuję się do rozgrywek w piłce plażowej. Obecnie ćwiczę na siłowni. Niebawem mam zacząć zajęcia na piasku. W tej dyscyplinie występować będę w parze z wielokrotnym reprezentantem Polski i olimpijczykiem Marcinem Nowakiem. Chcemy pokazać się z jak najlepszej strony w trakcie mistrzostw naszego kraju.

Czy wiąże Pan swoją przyszłość z zespołem Contimaxu MOSiR-u Bochnia? Na razie nie rozmawiałem o tym, ale przyjdzie na to czas. Jestem otwarty na dalsze występy w tym klubie. ●

ROZMAWIAŁ: ANDRZEJ MIZERA



FOT. ANDRZEJ MIZERA

Jakub Czubiński uważa, że jego drużyna mogła zająć wyższe miejsce w rozgrywkach

Młodzi bochnianie najlepsi w okręgu

Bochnia

Andrzej Mizera
a.mizera@gk.pl

Spory sukces odnieśli trampkarze MOSiR-u Bochnia. Zostali halowymi mistrzami Tarnowskiego Okręgu Piłki Nożnej.

O końcowym sukcesie zdecydował turniej, który odbył się w Tarnowie. Był niezwykle zacięty i dostarczył wielu emocji. Zwycięski pochód zespół z Bochni rozpoczął od meczu z Trzcianą. Pokonał ją 4:0. W kolejnym spotkaniu MOSiR zremisował bezbramkowo z Tarnovią. W następnym starciu MOSiR zremisował 1:1 z Dąbrowią Dąbrowa Tarnowska.

Po tych meczach bochnianie wcale nie byli pewni triumfu w turnieju. Żeby sobie to zagwarantować, musieli w ostatnim meczu pokonać pięcioma bramkami zespół Okocimskie-



FOT. ARCHIWUM

Zespół MOSiR-u Bochnia wygrał w niezwykle dramatycznych okolicznościach. Teraz powalczy na szczeblu województwa

go Brzesko. Tego, wydawało się, arcytrudnego zadania młodzi piłkarze dokonali. Brzeszczan pokonali 6:1. Decydujące trafienie zdobyli na dwie sekundy przed końcem spotkania. Radość z wygranej była olbrzymia. MOSiR dzięki zajęciu pierwszego miejsca awansował do finału małopolskiego - za-

planowano go na 15 marca w Skotnikach. Drużyna zapowiada walkę o jak najlepszą lokatę.

Z Tarnowa MOSiR wrócił nie tylko z pucharem dla najlepszej drużyny. Tytuł najsukuteczniejszego bramkarza zawodów odebrał ich zawodnik Marcin Seweryn. ●

W skrócie

KOSZYKÓWKA

Zwycięstwa zespołów MOSiR-u

Kolejne ligowe mecze rozegrały drużyny koszykarek MOSiR-u Bochnia. Kadetki rozgromiły UMKS Gracze Starachowice 103:42 (33:12, 21:11, 25:9, 24:10). Podopeczne Rafała Sroki od początku prowadziły. Najwięcej punktów dla nich zdobyła Ola Poradowska - 22. - Wszystkie dziewczęta zagrały dobre spotkanie. Dziewczyny zagrały o stawkę po dłuższej przerwie. Czasami widać u nich było brak czucia piłki. Z ich postawy mogą być zadowolony - mówił szkoleniowiec drużyny Rafał Sroka. Pewnie i wysoko wygrały również młodziczki, pokonały Koronę Kraków 72:26 (23:4, 11:13, 24:2, 14:7). - To zwycięstwo to dla nas wielka radość - skomentował Krzysztof Kieroński, opiekun drużyny. (ANMI)

SZACHY

Skipioł wygrał kolejną edycję

Rozegrano V kolejkę Bocheńskiej Międzyszkolnej Ligi Szachowej. Tradycyjnie zawodnicy rywalizowali w Szkole Podstawowej nr 5 w Bochni. Zmagało się 38 graczy. Dla nich turniej był też okazją do zdobycia punktów do klasyfikacji generalnej. W zmaganiach najlepszy okazał się Filip Skipioł z Gimnazjum w Stanisławicach. Drugą lokatę zajęła Aleksandra Augustyn z Gimnazjum nr 1 w Bochni. Trzecie Radosław Bukowiec z Gimnazjum w Proszówkach. Zawody prowadził sędzia Zbigniew Drzazga. Organizatorem byli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bochni i Szkoła Podstawowa nr 5 w Bochni. (ANMI)

PIŁKA RĘCZNA

Bardzo blisko awansu

Szczypiorniści MOSiR-u Bochnia jutro mogą zrobić najważniejszy krok w kierunku pierwszej ligi. Zwycięstwo w jutrzejszym wyjazdowym meczu z rezerwami Vive Tauronu niemal w stu procentach zapewni im awans. Podopeczni trenera Ryszarda Tabora mają sześć punktów przewagi nad mającym jeden mecz mniej Grunwaldem z Rudy Śląskiej i osiem nad mającą dwa zaległe spotkania Wandą Kraków. Po meczu w Kielcach piłkarzom ręcznym MOSiR-u pozostanie jeszcze mecz we własnej hali z przedostatnim w tabeli Zagłębiem Sosnowiec i wyjazd do Rudy Śląskiej. W wypadku wygranej w Kielcach i w meczu z Zagłębiem spotkanie z Grunwaldem nie będzie mieć już znaczenia. (KIER)

